Nr. 1. Lwów, dnia 15. grudnia 1906. Rok I.

CENY PRENUMERATY
w kraju i monarchii:

rocznie	1 K 92 h
półrocznie	— 96 h
kwartalnie	— 48 h
miesięcznie	— 16 h
numer pojedynczy	— 8

BYT

REDAKCYA I ADMINISTRACYA „BYTU“:
we Lwowie,
ul. Andrzeja Gołąba l. 6 I. p.

Inseraty: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 hal. za wyraz. Najmniejszy inserat 40 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy 1 K.

DWUTYGODNIK EKONOMICZNY I SPOŁECZNY.

ORGAN „KRAJOWEGO OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO“.

Od Redakcyi.

Na cały kraj rozsyłamy niniejsze nasze pismo w przekonaniu, że jest ono wyrazem potrzeby i czasu. Oświadczamy przytem, że nie liczymy na korzyści materyalne, a dowodem tak niska prenumerata. W miarę potrzeby, podwoimy łamy naszego pisma, które przy gorliwem poparciu powinno w jak najkrótszym czasie zmienić się w tygodnik i stać się potrzebą popularnej ekonomii, zarówno dla dworu, jak i wieśniaczej chaty. Kogo zajmuje dobro społeczne i oświata, ten usiłowania nasze poprze. — W imię więc lepszej przyszłości, odzywamy się do ludzi dobrej woli z prośbą o rozpowszechnianie tego pisma w jak najszerszych kręgach społecznych.

Dom handlowy nauczycielski.

Galicya, jako kraj do państwa austryackiego wcielony, znajduje się pod wielu względami w położeniu niekorzystnem.

Dzielnica ta, od wielu lat zaniedbana, wymaga zmian wyjątkowych, aby naprawić to, co przez długie lata pomijano.

Wysiłki czynione w ostatnich czasach, aby się dźwignąć z ubóstwa materyalnego są za słabe a nadto błędną kierowane drogą i mało znaczące, w stosunku do potrzeby.

Nic też dziwnego, że w tak wyjątkowym kraju obecnie budzi się hasło do poruszenia wszystkich warstw społecznych, celem stworzenia lepszego bytu. Nauczycielstwo ludowe jakkolwiek samo w przykrem znajduje się położeniu, to jednak z najlepszemi dla ogólnej sprawy uczuciami, również garnie się do tej wielkiej a doniosłej pracy. Te uczucia rzeszy nauczycielskiej, najwydatniej objawiły się w stowarzyszeniu „Kraj. Ogniska nauczycielskiego“.

Stowarzyszenie to w ciągu trzyletniego swojego istnienia wśród licznych prac statutem zakreślonych postanowiło stworzyć w stolicy kraju r y n e k z b y t u dla wszelkiego rodzaju krajowej produkcyi, ku ochronie producentów i konsumentów; producentowi sprzeda „Dom handlowy“ towar po cenach lepszych niż przez setki pośredników; konsumentom dostarczy tańszego i dobrego towaru.

Dzisiaj producenci często zależni są od woli rozlicznych pośredników i sprzedają swoje towary po cenach najniższych, a konsument znowu nabywa te towary po cenach już wprost śmiesznie wysokich.

Wobec tego Wydział „Kr. Ogniska naucz.“ powziął myśl stworzyć we Lwowie „D o m h a n d l o w y n a u c z y c i e l s k i“ i oprzeć go na dostarczanych produktach i artykułach spożywczych sprowadzanych wprost ze źródeł, lub też dostarczanych za pośrednictwem ludowych nauczycieli.

Wydział „Ogniska“ wychodzi z zasady, że nauczycielstwo krajowe, pośrednicząc w dostarczaniu dla „Domu handlowego“ jakoteż dostarczając mu własnych produktów, winno skutecznie poprzeć zadania instytucyi z jego inicyatywy powstałej, a na zyski założycieli nie obliczonej, lecz podejmującej najszlachetniejszą myśl społeczną; zyski, jakie z obrotów handlowych „Domu“ powstaną, będą podwaliną powstać mającego „Domu emerytalnego“ dla nauczycieli, takiej pomocy potrzebujących, tudzież będą użyte na cele pomocy doraźnej, lub fundacye dobroczynne nauczycielskie.

Z powyższego wynika, że przy pracy wielkiej rzeszy nauczycielskiej produkcya w kraju wzmoże się i tak producenci jak i konsumenci odnieść muszą poważne korzyści, a sami nauczyciele oprócz moralnej zasługi, w niejednym wypadku znajdą dla siebie pomoc, która ich pracę nagrodzi.

„H a n d l o w y d o m n a u c z y c i e l s k i“ w miarę wzrostu rozwijać się będzie także po powiatach w postaci składnic, filij, magazynów, skąd rozlewać się będzie działalność jego w najdalszych zakątkach kraju na pożytek produkcyi rodzimej.

Któż nie poprze tak wielkiej, społecznej myśli!

Poprą ją wszyscy uczciwi, znojnie pracujący członkowie społeczeństwa — bo w myśli tej urzeczywistnienia są wszystkich uczciwe cele: znośny byt, dobre stosunki społeczne, powaga kraju naszego jako skrzętnego wytwórcy — a nadewszystko zwycięstwo idei samopomocy, do której mimo wewnętrznych drobnych waśni — przecież poczynamy już dzisiaj być zdolni.

Prosimy o odpowiedź!

ODEZWA

do P. T. Producentów, oraz Nauczycieli i Nauczycielek ludowych.

Wydział „Kr. Ogniska naucz.“ postanowił otworzyć we Lwowie centralny „D o m h a n d l o w y n a u c z y c i e l s k i“, celem gromadzenia wszelkich artykułów produkcyi krajowej, jak artykułów spożywczych i przetworów przemysłowych. Zwraca się przeto do wszystkich osób i grup interesowanych, lub z produkcyą krajową w bliższych stosunkach będących, *z prośbą o łaskawe doniesienie, jakie artykuły z zakresu wymienionej produkcyi w różnych miejscach kraju się znajdują, w jakiej ilości i jakości mogą być dostarczane, w jakim czasie i po jakiej cenie, czy stale czy też tylko czasowo?*

Zebranie autentycznych wiadomości w jak najszerszym zakresie i w najdrobniejszych szczegółach jest dla „Kr. Ogniska naucz.“ koniecznem, jako podstawa oryentacyjna, w jakich rozmiarach i na jakich zasadach wspomniany „Dom handlowy“ powstać może.

Sprawa jest niezmiernej doniosłości dla stworzenia w naszem gospodarstwie krajowem podwaliny rozwoju bogactwa krajowego.

W szczególności Wydział „Ogniska“ prosi o podanie źródeł i cen o ile możności z dostawą loco Lwów niżej podanych artykułów z zakresu produkcyi rolnej, warzywnej, owocowej, oraz wszelkich przetworów działów powyższych; następnie artykułów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu domowego oraz fabrycznego, a w końcu także i artykułów w stanie surowym. Mianowicie:

1) Gdzie, w jakiej ilości i jakości, stale czy też czasowo i w jakiej cenie, na wagę czy też miarę można nabywać wszelkiego rodzaju ziarn zbożowych lub strączkowych, dalej roślin pastewnych, oraz wszelkiego rodzaju paszy dla bydła lub koni? I czy mogą być wysyłane próbki?

Te same pytania odnoszą się do:

2) warzyw;

3) owoców w stanie surowym, konserw, jak i owocowych przetworów (nalewek, win owocowych, marmolad, powideł, owoców kandezowanych itp.);

4) grzybów suszonych, marynowanych i kwaszonych;

5) Dalej odnośnie do gospodarstwa mlecznego, a więc: mleka, masła, serów i bryndzy;

6) drób żywy i bity;

7) dostawa jaj,

8) dziczyzny (zwierza grubszego, drobnego oraz ptactwa dzikiego) na sztuki lub wagę, w skórze i bez;

9) mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, baranie;

10) słonina surowa i wędzona, smalec i omasta wogóle;

11) mięso wędzone (szynki, wędzonka, kiełbasy, polędwica, ozory, kozina, salcesony, kiszki i. t. d.);

12) marynaty;

13) ryby stawowe i rzeczne, żywe lub marynowane;

14) artykuły pasieczne w stanie surowym lub w przetworach;

15) kilimy. płótna, koce, dery, gunie i t. d.;

16) wyroby drzewne: huculskie i zakopańskie, — przedmioty slöjdowe;

17) wyroby gliniane do użytku kuchennego, ozdobne i z dziedziny zabawek dla dzieci;

18) nasiona i zioła lecznicze (apteczne).

Prócz artykułów wymienionych, pożądane są wiadomości o rodzaju i cenie drzewa opałowego i budulcowego, szczeciny, sierści, włosienia, pierza, wełny, przędzy, skór surowych, łoju, rogów i t. d.

O te wiadomości Wydział „Ogniska“ usilnie uprasza *i ma nadzieję, że odpowiedź będzie rychła i najdokładniejsza. Niech każdy ze swej siedziby i okolicy pospieszy z dobremi informacyami.* Każdy, komu na sercu leży dobro ogólne, ten pospieszy do tej wspólnej pracy dla lepszej przyszłości.

Wszelkie odpowiedzi na powyższe kwestye uprasza się przesyłać pod adresem:

Biuro informacyjne
„Kr. Ognisko nauczycielskie“ we Lwowie,
pl. Strzelecki l. 6.

Ubóstwo kraju.

Galicya w porównaniu z innymi krajami Austryi lub też z najbliższymi ościennymi a tem bardziej z zachodnimi, pod względem produkcyi i wartości tejże znajduje się na ostatniem miejscu.

Na przestrzeni 78.000 km², zamieszkałej przez półosma miliona ludności, wartość produkcyi rocznej na głowę nie wynosi więcej, jak 100 koron.

Jaskrawą różnicę pod tym względem wykazuje załączona tabelka rocznej konsumcyi w kg na głowę:

	zboża	kartofli	mięsa
Galicya .	114 kg	310 kg	10 kg
Belgia . .	235 „	310 „	35 „
Niemcy	200 „	300 „	33 „
Francya .	284 „	255 „	34 „
Anglia . .	217 „	160 „	50 „

Z porównania tego wynika, że ludność Galicyi najgorzej się odżywia i to świadczy o najskrajniejszem ubóstwie ludności, tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym. Gdzie nędza panuje, tam nie może być oświata.

Galicya produkuje stosunkowo bardzo mało a i z tego wywozi rocznie za dwieście milionów koron poza granicę i prawie za takąż sumę sprowadza różnych artykułów do kraju.

Gdyby Galicya mogła choć połowę z wysyłanych poza granicę milionów zatrzymać u siebie, to kraj byłby co roku bogatszym o sto milionów koron. Wielka ta suma mogłaby złagodzić nasze opłakane stosunki — pchnąć naprzód oświatę a z oświatą wydobywać z wnętrza naszej ziemi skarby nieprzebrane.

Niestety, miliony jak płynęły w obce ręce, tak płyną, i nędza coraz bardziej dokucza, a głód jednych z kraju wypędza a drugich na śmierć skazuje.

Za długo drzemaliśmy i dziś stoimy bezradni, bo kraj coraz bardziej ubożeje.

Galicya, zaciągając co roku po kilka milionów pożyczki, grubo oprocentowanej, przechodzi stopniowo w ręce zagranicznych kapitalistów i jak tak dalej pójdzie, to można się doczekać, że kiedyś niepostrzeżenie z ziemi ojczystej zostaniemy całkiem wywłaszczonymi. Kraj nasz od czasu samorządu zamiast na szkoły i oświatę być rozrzutnym, za dużo oszczędzał a nawet i dzisiaj na takie wydatki odznacza się skąpstwem. Ale zasada taka jest co najmniej fałszywą, bo tylko szeroka i rzetelna oświata mogła była powstrzymać rok rocznie płynące z kraju miliony. Gdyby przez lat dziesiątki oświata w kraju naszym była się rozwijała w miarę potrzeby, to znaczy w granicach możności choćby najwyższych wysiłków, na skalę szeroką, a nauczyciel aby nie cierpiał przy tem głodu, to biorąc za miarę ostatnie dziesięciolecie pozostałoby było w kraju mniej więcej 10×100,000.000, czyli, według tej hipotezy, bylibyśmy dziś bogatsi o jeden miliard koron, nie mówiąc o lepszej w takich razach wydatności produktów zarówno rolnych jak i przemysłowych— a przy tem mniejszej zależności od kapitalistów obcych.

Dziś majątkowo jesteśmy zrujnowani, miliony obce ciążą na hipotece ziemi galicyjskiej — kraj jest chory na niedobór, znajduje się w finansowej agonii i szuka ratunku zabiegami politycznymi w Wiedniu. Zbawienia stamtąd trudno się doczekać, ale gdyby nawet można było uzyskać stamtąd stomilionową pożyczkę, o której od

Ramię w ramię, serca w górę!

Bardzo respektuję wielką gromadę ludzką, zebraną na terenie wspólnych, jednakowych obowiązków. Powiadają mi, że w Galicyi jest d z i e s i ę ć t y s i ę c y pracowników na niwie oświaty ludu, dziesięć tysięcy nauczycieli i nauczycielek. I przed taką gromadą mam także szczery respekt, przedewszystkiem dlatego, że ciężkie to obowiązki, a spełniane — o ile znam swój kraj i jego postęp na polu oświaty — coraz lepiej, coraz wydatniej. Respekt ten mój byłby dla nauczycielstwa jeszcze większy, gdyby ono tę swoją liczebną potęgę wzmocniło duchem jedności w pracy społecznej.

Dziesięć tysięcy! — ależ to tyle, co załoga potężnej twierdzy obronnej! Dlaczegożby nauczycielstwo nie mogło stać się taką załogą wobec wroga własnego i wroga społeczeństwa: wobec nędzy i niedołęstwa ekonomicznego u sfer nieoświeconych!

Nauczyciel, nauczycielka znajdują się czy na wsi czy w mieście w wyjątkowo korzystnych warunkach, by wiedzą swą, radą dobrą rozgrzać wieśniaka i mieszczanina do lepszej gospodarki, do wydobywania skarbów, które, nieobrobione, otaczają go zewsząd i marnują się, a on ciągle biedny, ciągle nieszczęśliwy, ciągle troskający się o chleb dla drogich dziatek.

A dopomoże do znośnego bytu nauczyciel w swej gminie, to i jemu musi być lepiej, bo pobudziwszy produkcyę przemysłu domowego, wzbogaci gminę, dostanie od takiej gminy lepszą szkołę i lepsze mieszkanie, łatwiej mu będzie o produkta spożywcze, a gdy zawiąże spółkę wytworów przemysłu jednej lub kilku gmin, będzie miał udział w niewątpliwych zyskach.

Ot, dzisiaj biada cały kraj, ba, cała środkowa Europa, na szaloną drożyznę mięsa. A przecież i najbiedniejszy chałupnik na pół morgu ziemi ma bodaj jednego wieprzaka, którego z pewnością sam nie zjada, ale podkarmiwszy, pędzi na targ i sprzedaje za byle co wymownym a przeważnie i oszukańczym, przytem brutalnym handlarzom. Niech nauczyciel poradzi i chałupnikowi i gospodarzowi:

„Widzisz bracie, że cię orżnęli dziesięć razy; bądź wreszcie roztropnym; i ty i on i ten trzeci, czwarty, macie razem tyle a tyle wieprzy; ja to zbiorę, ktoś z was zapędzi na najbliższą stacyę kolejową, wyszlemy do miejskiego Biura pośrednictwa w handlu bydłem i mięsem we Lwowie; sprzedadzą Wam to tam uczciwie, korzystnie i w dniu sprzedaży odeszlą pieniądze“.

Podobnie z drobiem, jajami, masłem, serem zrobić można; znieść się z większą firmą handlową, sklepem, porządną restauracyą, umówić o cenę i z całej gminy wysełać; za trud nauczycielowi należy się procent stosowny, a właściciel wyjdzie na takim eksporcie również lepiej, niż na pokryjomych konszachtach z najusłużniejszym pośrednikiem wiejskim, bogatym we wszelkie cnoty Junoszy „Pająków“.

Po wsiach każdy niemal chłopak wycina fujarki, koniki, kleci wózeczki, drabinki do kwiatowych doniczek, inni wyplatają kapelusze grube i delikatniejsze, koszyki nawet doskonałe, rogoże i maty — to wszystko skupuje pośrednik za „psie pieniądze“, chociaż są domy handlowe, wielkie sklepy, które od producenta wprost chętnieby kupowały, bo mogłyby nie opłacać się mnóstwu pośrednikom, a za to producentowi dałyby lepszą cenę.

Nauka zręczności (slöjd) poczyna coraz lepsze dawać wyniki, ale cóż z tego, kiedy ta mniej lub więcej wyrobiona zręczność, nie znajduje praktycznego zastosowania albo wcale, albo nie na skalę taką, jaką ma w krajach północnych, skąd slöjd do nas przyszedł. Nauczyciel może zachęcić każdego lepszego ucznia, by produkował te doskonałe i pożyteczne w każdym domu wyroby, bo stąd korzyści duże są niezawodne.

Druciarstwo, nie to ściśle, ograniczone do wędrówki celem drutowania garnków, — specyalność naszych huculów, — ale wyroby drutowe: jak koszyki, ramki (z drutu mosiężnego) do obrazków, wózki dla lalek, ba, całe mebelki

szeregu lat się mówi, to jednak to nas nie uzdrowi, gdyż to są tylko półśrodki.

Do zupełnego uzdrowienia stosunków galicyjskich potrzeba środków o wiele radykalniejszych; należy przedewszystkiem uwolnić się od zahypnotyzowania własnej niemocy, a natomiast poznać w sobie siłę i moc odrodzenia, przejąć się wspólną ideą uprzemysłowienia kraju, podniesienia produkcyi rolnej i wystarczenia samym sobie. Gdy takie przekonanie owładnie kraj cały i gdy myśl ta stanie się wyrazem ogółu, natenczas spokojniej będziemy mogli oczekiwać lepszej przyszłości.

„Krajowe Ognisko nauczycielskie".

Instytucya ta jest wynikiem ogólnych potrzeb nie tylko dla nauczycielstwa, ale i dla kraju. Już dawno odczuwano brak podobnego stowarzyszenia, a to z dwóch zasadniczych przyczyn:

Przedewszystkiem, że nauczycielstwo nasze, rozprószone i nie ujęte w węzły wspólnych celów, często marnowało najlepsze swoje chęci i pracowało bez skutku, podejmując się w tym, mętnym spraw społecznych wirze, nieraz iście syzyfowej pracy.

Działo się tak dla tego, że praca nie była ujęta w system zbiorowy (wspólnemi siłami do jednego celu), nie mogła więc być taka praca ani wydatną, ani dla nauczycieli korzystną. Na każdem polu, a szczególnie w dziedzinie pracy ekonomicznej, muszą być linie wytyczne, prosto wiodące do celu, a sama sprawa powinna być jasna i dla wszystkich zrozumiała. Każdy powinien wiedzieć, że za pracę czeka go nagroda. Taki program postawiło sobie „Krajowe Ognisko nauczycielskie". Kto przeczytał statut tego stowarzyszenia, ten z pewnością musiał przyjść do przekonania, że wymienione w nim postulaty stanowią niemal podstawę ekonomicznego rozwoju i to nie tylko dla nauczycieli, ale i dla całego kraju.

Zapyta ktoś: jakie są te linie wytyczne, które postawiło sobie „Ognisko" i jaka nagroda, czy zyski, czekają członków tego stowarzyszenia?

Instytucya ta w pierwszym rzędzie postawiła sobie za zadanie polepszyć materyalny byt nauczycieli ludowych i zarazem podnieść ich znaczenie w hierarchii społecznej.

Jakkolwiek „Ognisko" w swojej formie jest ujęte w suche przepisy ustawowe, to przecież dzięki stosunkom konstytucyjnym, zakreśliło sobie horyzont jak najbardziej swobodny, cywilizacyjny i obywatelski.

Instytucya ta pragnie dobra wszystkich i dla tego wprowadziła metodę działania nie tylko dla samych nauczycieli, ale i dla całego kraju.

Zadaniem jej i celem jest podnieść w kraju bogactwo i przez to polepszyć byt nauczycieli. „Ognisko" pragnie tak zorganizować nauczycieli, aby oni mogli stanowić siłę, za pomocą której dałoby się dźwignąć w kraju wiele jeszcze odłogiem leżących gałęzi przemysłu. Następnie przez umiejętne stosowanie pracy podnieść płody rolne i gospodarstwo wiejskie.

Musimy stoczyć walkę o byt z ubóstwem i nędzą naszego kraju, do czego „Ognisko" podaje nam środki niezawodne: e k o n o m i c z n a n a u c z y c i e l s k a o r g a n i z a c y a. Organizacya taka zespoli całe zastępy inteligentnych i patryotycznych bojowników, którzy potrafią skutecznie zwalczać olbrzymi napływ przetworów obcego przemysłu, a natomiast podtrzymać i podnieść przemysł rodzimy.

Może nie każdy zdaje sobie sprawę, do jakich rozmiarów mógłby wzróść kapitał w myśl programu pracy, podjętej przez to Stowarzyszenie. „Ognisko" pragnie stworzyć f u n d u s z z a p o m o g o w y, a na to potrzeba kroci, aby obdzielić tyle tysięcy potrzebujących; następnie zamyśla tworzyć dla nauczycielskich dzieci b u r s y, dla samych nauczycieli D o m e m e r y t a l n y, dalej s a n a t o r y u m, a nawet w przyszłości obiecuje sobie utworzyć dla nauczycieli b a n k o niskiej stopie procentowej, aby tym sposobem ułatwić pracę tym nauczycielom, którzy oddają się jakiejś gałęzi przemysłu lub też gospodarstwa.

Przy wspólnej pracy wszystko to da się urzeczywistnić. Spróbujmy tylko wziąć na uwagę choćby niektóre gałęzi przemysłu, a zaraz nabierzemy o prawdziwości tych słów przekonania.

Jest wiele działów produkcyi swojskiej, z których reprezentantami „Ognisko" stopniowo będzie zawierało umowy, aby tym sposobem spełnić czyn nietylko patryotyczny, ale i bohaterski, gdyż nauczycielstwo ludowe wpływem swoim potrafi ochronić kraj od zalewu obcych towarów, stworzyć dla swego narodu przemysł, na co inne czynniki dotychczas zdobyć się nie mogły.

Oprócz wymienionych celów „Ognisko" postanowiło stworzyć r y n e k z b y t u czyli „D o m h a n d l o w y" dla nauczycieli, zajmujących się bądź produkcyą pewnych przetworów, bądź też gospodarstwem wiejskiem. Instytucya ta będzie pośredniczyć między nauczycielami-producentami a odbiorcami, kupcami i konsumentami. Stworzenie takiej c e n t r a l i, gdzieby można było wysyłać po cenie targowej wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze, będzie miało ogromne znaczenie dla tych kolegów, którzy tego rodzaju pracą się zajmują lub zająć się zechcą.

W dalszym ciągu, przy należytym rozwoju „Ogniska", nauczyciel będzie mógł się zająć w swojej okolicy dostawą wszelkiego rodzaju maszyn, z czego on sam będzie miał dochód, a kraj zaoszczędzi wszystkie te pieniądze, które agenci wywożą za granicę.

„Ognisko" już w tym roku wprowadziło w życie b i u r o i n f o r m a c y j n e, aby nauczyciel (ka) nieraz za błahą rzeczą nie potrzebował umyślnie jechać do Lwowa. — Jeżeli zaś zmuszony będzie w ważnych sprawach przybyć do Lwowa, to znajdzie w „Ognisku" gościnę bezpłatną i nie będzie potrzebował narażać się na wydatki.

Jednem słowem „Ognisko nauczycielskie" pragnie stać się źródłem dobrobytu tak dla nauczycieli, jak i dla całego kraju. Wszystkie jego zamiary dadzą się urzeczywistnić, ale też wszyscy powinniśmy zespolić swe siły i należeć do tej jedynej w kraju instytucyi.

Polecenia godne firmy.

W następnym numerze „Bytu" otworzymy pod powyższym nagłówkiem stałą rubrykę, celem popierania firm przemysłowych i handlowych, na poparcie zasługujących.

Upraszamy odnośne firmy, by niezwłocznie w tej sprawie zgłosiły się do Biura informacyjnego „Kraj. Ogniska nauczycielskiego". Nie będzie bowiem naszą winą, jeśli która firma będzie pominiętą.

---

z drutu — dadzą się wyrobić ładnie, porządnie — a zbyt tego jest zapewniony, bo to tanie, a swoje, nie pruska tandeta, którą prawie wyłącznie bawią się dzieci po miastach.

W dziedzinie blacharstwa zręcznego, foremki i naczyńka kuchenne, a nawet kuchenki, warte także zwrócenia uwagi u nas, bo to wszystko szwabskie, czeskie lub pruskie dotąd w Galicyi wyroby.

W gospodarskich rzeczach nauczyciel może dalej być doradcą w sprawie ulepszenia hodowli bydła, rozwinięcia gospodarstwa mlecznego, hodowli drobiu i królików, tak dzisiaj popularnej a bardzo korzystnej. Produkta sadownicze dziś bardzo małe zyski dają gospodarzom, bo sad dzierżawi pośrednik, albo gospodarz, zebrawszy owoc, marnuje czas po miastach, aby prawie bez zysku towar sprzedać. Owoce węgierskie płaci się u nas bajecznie drogo, nie mówiąc już o włoskich, tyrolskich itd. Ale owoc nasz jest nie zawsze dobry, bo sadownictwo traktuje się u nas od niechcenia, po macoszemu. Jedna okolica Zaleszczyk słynie swemi morelami, a przecież mogłyby zasłynąć liczne gminy Galicyi jabłkami, gruszkami, śliwkami (znowu węgierskie najlepsze!!), czereśniami, agrestem itp.

Z sadownictwem łączą się przetwory owocowe, wina, jabłecznik (cydr), chłodniki smaczne i nie rozpajające, a płacone bardzo wysoko, produkowane zaś zaledwie przez kilka niby „fabryk" a właściwie gospodarstw w kraju.

Warzywnictwo nasze również nie potrzebuje kryć się w cieniu wobec węgierskiego, choć później u nas dojrzewa ogrodowizna. Ale trzeba, by nauczyciel wskazał gospodyniom, że to naprawdę jest złote jabłko, jeśli się kocha tę ziemię i dobrze ją uprawia, a troskliwie i rozumnie koło warzywa chodzi. Tu wiedza nauczyciela dużo warta, a rada jego sowite przyniesie korzyści.

W każdej gminie, w każdej niemal chacie jest jakiś specyalny talencik, który rozdmuchać może właśnie tylko nauczyciel i nauczycielka. Oni zachęcą, oni poradzą, jak to i tamto ulepszyć, udoskonalić, a założą spółkę dla wywozu. W każdym kompleksie większym gmin, a niechby w każdym sądowym powiecie mógłby powstać mały dom handlowy naszych włościan, rzemieślników, hodowców; wszystko to miałoby odbyt doskonały, gdy dobrze wykonane, przyrządzone; a byłoby to nasze, nie od hakatystów węgierskich czy pruskich; wszystko to dawałoby zyski uchwytne nam, naszym włościanom, naszemu nauczycielstwu jako kierownikom i patronom wzmożonego i ulepszonego przemysłu domowego i hodowli; nie obce przybłędy, nie wrogowie nasi napychaliby sobie złotem kieszenie, wykpiwając w oczy „das dumme, galizische Volk".

Czech, Węgier ze swym impertynenckim tulipanem, są fanatykami na punkcie popierania swojskiego przemysłu, swojskiej hodowli, swojskiego handlu. Dlatego mają grosz, dlatego są silni. Ale trzeba tego fanatyzmu, zawziętości, wprost apostolstwa! Ten fanatyzm uczy iść na zewnątrz w zwartym szeregu, przeciw wszystkiemu, co obce.

Kto u nas idzie w lud? Kto z tym ludem całe spędza życie? Kto najlepiej czyta w jego duszy? Kto zna od pacholęcych lat myśli i ideały, zamiary tego ludu??

To nauczyciel! to nauczycielka!

Bądźcież fanatykami, bądźcie apostołami! Niechaj płomień miłości ojczystego kraju rozpali was i tchnieniem tem zagrzeje waszych włościan i mieszczan do wspólnej, zgodnej, wytężonej pracy, której hasłem na dziś: własny dobrobyt, własna niezależność!

Bo dotąd wolny obywatel, gospodarz gruntowy na wsi galicyjskiej, wolny obywatel jako rzemieślnik lub kupiec w miasteczku, jest o tyle obywatelem, o ile mu na to pozwoli lichwiarz lub — dzierżawca propinacyi. Niechajże padnie wreszcie potęga świętej karczmy, a zajaśnieje moc wielkiej, świętym zapałem dla dobra własnego i bliźniego owianej pracy ekonomicznej.

(rs.)

KRONIKA.

Kursa nauczycielskie we Lwowie. Krajowe „Ognisko“ naucz., chcąc ulżyć nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w zdawaniu rozlicznych egzaminów, postanowiło w b. r. wprowadzić w życie kursa, przygotowujące do egzaminów dla szkół ludowych i wydziałowych ze wszystkich 3 grup. Do wykładów na tych kursach pozyskał wydział „Ogniska“ pierwszorzędne fachowe siły profesorskie. Nauka udzielaną będzie w myśl przepisów władz szkolnych i będzie trwać przez cały rok oddzielnie dla dwóch terminów egzaminacyjnych. — Nowa ta instytucya stanowić będzie rodzaj kursów humanitarnych i oprze się na bardzo niskich opłatach. Panowie i panie zamiejscowi będą mogli korzystać z koleżeńskich usług biura informacyjnego, które w danym razie zaopiekuje się nimi i zajmie się rozmieszczeniem ich na dogodnych mieszkaniach. Wykłady dla powtórzenia przerobionego materyału rozpoczynają się w grudniu b. r. Interesowani mogą się zgłaszać *w Biurze informacyjnem „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“ we Lwowie, plac Strzelecki, l. 6.*

Sanatoryum nauczycielskie. Najdalej w styczniu roku przyszłego rozpocznie się praca około wielkiej loteryi na rzecz sanatoryum nauczycielskiego.

Jest nadzieja, że instytucya ta, której stworzenia podjęło się „Kr. Ognisko naucz.“ wkrótce powstanie, zwłaszcza, że na czele sanatoryjnego komitetu stoi prezydent szkół dr. Płażek, a w komitecie znajdują się wybitne i sprawie tej życzliwe osobistości ze wszystkich sfer społecznych. Zaznaczyć też należy, że do honorowego prezydyum komitet pozyskał p. ministrową Korytowską i p. namiestnikową Potocką, marszałka Badeniego i prezydenta Tchorznickiego. Przy poparciu więc społeczeństwa i wymienionych osobistości można mieć nadzieję, że upragnione sanatoryum niezawodnie rychło stanie się faktem.

Rucker i Spółka. Zwracamy uwagę na inserat znanej firmy krajowej: „Dr. Jan Rucker i Spka“, umieszczony w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru. Ponieważ „Kraj. Ognisko naucz.“ zalicza dra Ruckera do swoich zwolenników, firmę tę członkom „Ogniska“, czytelnikom i przyjaciołom naszym chętnie polecamy.

Jak dźwigać przemysł krajowy — dał przykład nasz kolega i członek „Ogniska“, emer. nauczyciel, p. Grzegorz Klimkowski, właściciel kamieniołomów w Demni i Polanie koło Mikołajowa. Zaniedbany i mało znany, w niekulturnych rękach będący przemysł, rozwinął do tego stopnia, że kamień ten, jako znakomity materyał budowlany, nietylko do monumentalnych budowli w kraju użyty został, lecz nawet wiedeńskie zakłady kamieniarskie robią nań zamówienia.

Katedra na Wawelu i inne kościoły i gmachy w Krakowie, we Lwowie itd. powstały lub odrestaurowane zostały przy pomocy tegoż kamienia. P. Klimkowski dostarcza także kamienia obrobionego, a to: schody, cokoły, filary, gzymsy, p o m n i k i. Stworzył on niebywały kult kamieniarski za pomocą sił miejscowych, wybornie fachowo wyszkolonych i stąd materyał jest tak tani, że np. wieśniacy okoliczni używają teraz często kamiennych cokołów do budowy chat! Jest rzeczą obywatelską przemysł ten popierać. Adresować należy: Klimkowski, Lwów, ul. Andrzeja Gołąba 6, lub Mikołajów nad Dniestrem.

Kapitalistom i tym, którzy nimi chcą zostać, polecamy do wszelkich obrotów dom banjokowy „Schütz i Chajes“ we Lwowie. P. Wiktor Chajes jest od szeregu lat członkiem „Kr. Ogniska Naucz.“ i członkiem komitetu, zajmującego się sprawą budowy sanatoryum dla nauczycieli.

Restauracya „królicza“. Mieszkańcy Lwowa i przyjezdni dowiedzą się niezawodnie chętnie o ciekawej nowości, jaka istnieje we Lwowie z korzyścią dla naszych żołądków i kieszeni. Oto właściciel restauracyi przy ul. Kopernika p. J. Schreyer (gdzie dawniej była restauracya Falgiera), oprócz doskonałych potraw z mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego itd., wprowadził bardzo interesujący i sympatyczny dział: potraw króliczych. Odrazu nadmienić trzeba, że zupełnie błędnem jest mniemanie, jakoby mięso królicze było słodkawe. Jest to czyste uprzedzenie, oparte chyba na nieznajomości tego gatunku mięsa. Zauważyć musimy, że mięso królicze jest ogromnie zbliżone do smaku drobiu, skonstatowali zaś lekarze, że jest jeszcze delikatniejsze niż drób i przeto za granicą, gdzie hodowla królików jest wielka, używają króliczego mięsa nawet w szpitalach dla rekonwalescentów; Francuzi, których sława jako smakoszów sięga wszędzie, konsumują w najlepszych restauracyach i na bankietach z rozkoszą potrawy mięsne królicze.

Wracając do tej nowości wprowadzonej przez p. Schreyera, notujemy dla informacyi i zachęty, że w jego restauracyi podają: rosół króliczy, pieczeń, paprykarz, potrawkę, pieczeń z sardelami, mięso smażone po belgijsku, gibelott, na dziko, w galarecie, — dalej móżdżek, pasztet i à la marengo — wszystko z królika. Panu Schreyerowi należy się za tę bardzo pożyteczną i hygieniczną nowość szczere uznanie i poparcie. Kto przekłada cięższe (wołowe itd.) mięso nad królicze, oczywiście dostanie je u niego również w jak najlepszym gatunku.

Hodowla królików na wielką skalę. Dzięki inicyatywie i zabiegom „Kr. Ogniska naucz.“ połączyły się dwie największe hodowle królików, mianowicie: p. Bojarskiego i p. Olszewskiego, wiążąc się w spółkę z p. Kleinową, Schreyerem i inżynierem Śniadowskim, dostarczającym kapitału. Idea rozpowszechnienia w naszym kraju chowu rasowych królików ma szerokie znaczenie. W następnym numerze naszego pisma omówimy szczegółowo tę ważną gałąź produkcyi.

Redakcya zaprasza wszystkich zwolenników dobrobytu i uprzemysłowienia kraju do nadsyłania artykułów przeważnie treści ekonomicznej.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

NADESŁANE.

Internat im. Adama Mickiewicza dla młodzieży szkół średnich (Lwów, ul. Gołębia l. 3) przyjmuje uczniów szkół publicznych jako też prywatystów na stałe umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i nadzorem w naukach, tudzież dochodzących na naukę.

Internat ten, wzorowo prowadzony, pozostający pod fachowem kierownictwem znanego nauczyciela, Franciszka Kruczkowskiego, możemy zalecić rodzicom i opiekunom, którzy posełają swoich synów do średnich szkół lwowskich.

Zapraszamy

do prenumeraty

„BYTU”

jedynego pisma oddanego sprawom ekonomicznym kraju.

Wydawnictwo Macierzy Polskiej.

1. **Encyklopedya Macierzy Polskiej** drugie, pomnożone i ilustrowane wydanie w ośmiu zeszytach. Dotychczas wyszło 6 zeszytów. Zeszyty te zawierają 90 arkuszy druku i 367 ilustracyj od A — Pszczelnictwo. Cena zeszytu **1 kor.**, z przesyłką pocztową **1 kor. 20 hal.** Administracya przyjmuje także prenumeratę na wszystkie 8 zeszytów. Nabywający 1 zeszyt obowiązuje się tem samem do odbioru dalszych zeszytów.
2. **Polska, obrazy i opisy**, zeszytów 7 stanowiących tom I.

Tom ten zawiera:

Krajobraz Polski przez M. Konopnicką;
Ziemia, geografia fizyczna ziem polskich przez Dra E. Romera;
Lud, rys ludoznawstwa polskiego, — napisał J. Karłowicz i A. Jabłonowski;
Geografia historyczna, — napisał Dr. Feliks Kopera;
Ustrój społeczny i polityczny Polski, — napisał Dr. Alojzy Winiarz;
Polityczna historya Polski, — napisał Dr. August Sokołowski.

Z tomu II. wyszły 3 zeszyty zawierające:
Dzieje literatury polskiej Dra Konstantego Wojciechowskiego.

Do tomu I. dołączone są trzy mapy St. Majerskiego przedstawiające:

POLSKĘ pod względem fizycznym
„ „ „ etnograficznym
„ „ „ politycznym.

Tomów będzie dwa. Tom I. nabywać można w całości w cenie **7 kor.** w broszurze, à **9 kor.** w ozdobnej oprawie lub zeszytami, zeszyt po **1 kor.**, z przesyłką pocztową **1 kor. 20 hal.** Zeszyty II. tomu również tyle kosztują:

3. **Obrona Częstochowy,** napisał Fr. Jaworski. Cena **15 hal.**
4. **Wybór win owocowych, powideł i chleba owocowego,** napisał J. Froń. Cena **40 hal.**
5. **Stanisław Staszic,** napisał Dr. Maryan Reiter. Cena **40 hal.**
6. **O gruźlicy,** — napisał Dr. Stanisław Domański. Cena **60 h.**
7. **Wiek pary i elektryczności,** — napisał Władysław Żłobicki. Cena **1 kor. 50 hal.**

PO POWYŻSZE KSIĄŻKI ADRESOWAĆ NALEŻY:

ADMINISTRACYA MACIERZY POLSKIEJ
Lwów, gmach sejmowy.

NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY
SKŁAD FARB, POKOSTÓW, OLEJÓW, MATERYAŁÓW

O. T. WINCKLERA Syna

we Lwowie — Rynek l. 28

poleca **taniej** jak wszędzie tylko pod gwarancyą doborowe towary i zawsze ogromny zapas.

FARBY pokostowe i lakierowe
FARBY suche ziemne i chemiczne
LAKIERY krajowe i angielskie
TEKTURY ogniotrwałe i płyty izolacyjne
CEMENT, GIPS, POCHODNIE
PASY skórzanne i OLIWĘ do maszyn
WĘŻE i PŁYTY gumowe
ASBEST, TEKTURY, LINEWKI konopne i druciane
CARBOLINEUM, CARBOL, - - -
SIARCZAN żelaza i t. p.

MYDŁO, SODĘ, KROCHMAL i FARBKĘ do bielizny
SZCZOTKI i SZCZOTECZKI,
TRZEPACZKI, PIÓRKA, GĄBKI
MASĘ francuską i krajową do podłóg
WOSK, TERPENTYNĘ, SUKNO ŚCIERKI
FARBY artystyczne olejne i akwarelowe Karmańskiego, Lefranca, Schönfelda i Schminkiego
PASTELE, KREDKI i WĘGIEL
PŁÓTNA, SZTALUGI, PĘDZLE.

PRZYBORY do robót piłeczkowych, do RZEŹB, wypalania i malowania.

Najnowsze i najlepsze środki do wytępienia wszelkich owadów pluskiew, myszy i szczurów.



PIERWSZA KRAJOWA

Hodowla królików

we Lwowie
WULKA PANIEŃSKA L. 17.

sprzedaje

SAMCE ROZPŁODOWE

WSZYSTKICH RAS DO ODŚWIEŻENIA KRWI
NA MARZEC.

CENY UMIARKOWANE.

WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI H. ALTENBERGA
WE LWOWIE.

Jan Styka. — Racławice.

Dwa wspaniałe kolorowe obrazy, przedstawiające najpiękniejsze sceny ze słynnej panoramy Racławickiej, a mianowicie:

1) **KOŚCIUSZKO** w otoczeniu sztabu na czele wojska.
2) **GŁOWACKI** (zdobycie armat przez kosynierów).

Wielkość każdego obrazu 60×38 cm.; wielkość obrazu wraz z passepartout 83×64 cm.

Cena obu obrazów wraz z pięknem passepartout kor. 10, bez passepartout kor. 8.

Obrazy te zdobić powinny ściany każdego polskiego domu, każdej polskiej szkoły ludowej.

Artur Grottger. — Cztery Cykle.

WARSZAWA. — POLONIA. — LITUANIA. — WOJNA.

Wspaniałe i nadzwyczaj tanie wydawnictwo albumowe. Każdy cykl wyjdzie oddzielnie w pięknych okładkach z grubego kartonu. Nadto do całości przygotowane będą bardzo gustowne i tanie teczki. Format wydawnictwa folio. Cykle ukażą się w następującym porządku:

S. I. w grudniu 1906. **Warszawa,** Album z 7. obraz. Cena k. 3.
„ II. „ styczniu 1907. **Polonia,** „ „ 9. „ „ „ 4.
„ III. „ lutym 1907. **Lituania,** „ „ 6. „ „ „ 3.
„ IV. „ marcu 1907. **Wojna,** „ „ 12. „ „ „ 5.

Cena wszystkich cyklów (razem 34 obrazów) kor. 15.
Teczki do wszystkich cyklów kor. 3.

Józef Bałaban.

Historya Polski.

18 arkuszy druku. — 136 ilustracyj.

Cena bajecznie niska!

Książka cała kosztuje bowiem w pięknej kartonowej okładce tylko kor. 1·60.

To samo na papierze welinowym ze złoconymi brzegami koron 3·20.

Z głosów prasy:

...Na 280 stronicach druku przedstawił autor barwnie i treściwie całe dzieje narodu polskiego, doprowadzając je **po ostatnią niemal chwilę,** co stanowi wielką zaletę dziełka, przeznaczonego **dla najszerszych** kół czytelników, zwłaszcza dla ludu wiejskiego, gdzie spotka się ono niechybnie z serdecznym oddźwiękiem. I nie może być inaczej: p. Bałaban umie pisać dla ludu i młodzieży; odczuwa ich zakres pojęć i wyobrażeń; trafia we właściwą ich umysłom nutę, nie znuży więc swego czytelnika przydługą lub zbyt uczoną opowieścią, trzyma jego zainteresowanie w odpowiedniem napięciu po sam koniec dziełka, a nauczy bardzo wiele...

Z okazyi jubileuszu Elizy Orzeszkowej wyszła świeżo książka Maryi Czesławy Przewóskiej p. t.

Eliza Orzeszkowa w literat. i w ruchu kobiecym zawierająca także List Jubilatki.

Dziełko zawiera 100 stronic druku, portret Orzeszkowej i kilka rycin. — Cena egzemplarza kor. 1·60.

To samo w wydaniu popularnem 70 halerzy.

Książka nadaje się znakomicie do masowego rozpowszechnienia, na co zwracamy szczególniejszą uwagę Szanownych **Komitetów obchodowych.**

Marya Konopnicka. — Wybór pism.

Wydanie jubileuszowe.

Cena sporej książki zaledwie 70 halerzy.

M. Wysłouchowa. — Za wolność i lud.

Opowiadanie z lat 1861—1864.

Z albumikiem zawierającym ilustracye wypadków i wizerunków. Jest to barwnie i jędrnie napisana historya powstania z roku 1863. — Nadaje się szczególnie dla ludu i młodzieży.

Cena egzempl. 70 hal.

Polska.

Obrazy i opisy (Wydanie Macierzy Polskiej).

Tom I. kor. 7 — w oprawie kor. 9. — Dalsze zeszyty po K. 1.

Ojczyzna w pieśniach poetów polskich.

Ślicznie wydane to dziełko zawiera zbiór wszystkich patryotycznych poezyj, które znany pisarz **Władysław Bełza** zebrał i ugrupował według następujących działów:

I. Polska w upadku. — Legiony. — Czasy napoleońskie.
II. Czasy W. Ks. Konstantego i Królestwa Kongresowego r. 1815—1830.
III. Rok 1831.
IV. Epoka spisków. — Rok 1846—1848.
V. Rok 1861—1863.
VI. Pro deo et patria.

Cena egzemplarza w bardzo pięknej oprawie kor. 4·80.

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA WE LWOWIE POSIADA NA SKŁADZIE I DOSTARCZA BEZZWŁOCZNIE - - - -

wszelkie wydawnictwa polskie i w językach obcych.

Magazyn nut bardzo obficie zaopatrzony. — Magazyn obrazów w ramach i bez ram.

Wypożyczalnia książek Księgarni H. Altenberga mieści się w oddzielnym lokalu przy ul. Tańskiej l. 2.

Warunki abonamentu bardzo przystępne!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **MIKOŁAJ BUDZANOWSKI.** Z „Drukarni Powszechnej“ — Lwów, Akademicka 8.